



GŁOS KUTNOWSKI

Cena numeru 3 zł



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PIĄTEK, DNIA 6 SIERPNI 1948 ROKU

Nr 215 (1140)

Odwrót do polityki rozsądku?

Prasa anglosaska o konieczności zawieszenia uchwał londyńskich. Pogłoski o ustąpieniu Claya i Robertsona. Wizyty u min. Bevina

Anglosasi proszą min. Mołotowa o nową audiencję

LONDYN PAP. — Komentatorzy londyńscy podkreślają zgodnie, że jednym z zasadniczych warunków wstąpienia rokowań 4 mocarstw będzie zawieszenie realizacji uchwał londyńskich. Jedynie w ten sposób będzie można znaleźć płaszczyznę do ewentualnego porozumienia.

BERLIN PAP. — W kołach dziennikarskich Berlina powtarzają się uporczywe pogłoski o możliwości ustąpienia generałów Claya i Robertsona. Ustąpienie ich — rzecz jasna — miałyby pozostawać w związku z przygotowaniami do 4-stronnych rokowań.

LONDYN PAP. — W czwartek ministra Bevina odwiedził kolejno ambasador francuski Rene Massigli i ambasador Stanów Zjedno-

zonych — Lewis Douglas. Według przypuszczeń kół dyplomatycznych, wizyty te pozostają w związku z sytuacją w Berlinie.

Gen. Robertson, brytyjski gubernator wojskowy w Niemczech, który bawił w Londynie

dla przeprowadzenia rozmów na tenże temat, udał się w czwartek samolotem do Berlina.

LONDYN PAP. — Według wiadomości ze źródeł oficjalnych, minister Bevin otrzymał w czwartek rano raport swego specjalnego wysłannika w Moskwie — Franka Robertsona. Raport ten, drugi z kolei, od chwili gdy Roberts przybył do Moskwy, dotyczy wymiany zdań, jakiej Robertson dokonał z ambasadorem Fran-

cji — Chataigneau i ambasadorem USA — Bedell-Smithem po otrzymaniu z Waszyngtonu, Londynu i Paryża odpowiedzi na pierwszy raport na temat poniedziałkowej audiencji u generalissimusa Stalina.

LONDYN PAP. Agencja Reutera podaje via Paryż wiadomość z „kół zazwyczaj dobrze poinformowanych”, że przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Francji otrzymali od swych rządów polecenie zwrócenia się do radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa z prośbą o nowe spotkanie.

Bilans dwumiesięcznej walki o Grammos

Wojska generała Markosa rozbijają zmasowane oddziały faszystów

RZYM PAP. — Rozgłoszono Wolnej Grecji po dacie w swym komunikacie bilans sporządzony przez naczelne dowództwo armii demokratycz-

nej z 50-ciu dni walki o Gramos-Smolikas.

Ofensywa rozpoczęta w dniu 15 czerwca r. przez rząd ateński miała na celu rozbięcie trzonu wojsk demokratycznych, a w każdym bądź razie izolację oddziałów górskich północnego Pindusu od pozostałych jednostek armii gen. Markosa.

Armia demokratyczna natomiast mogła przeciwstawić tej potężnej machinie wojennej siłę 11 tys. ludzi, w większości piechoty, zaopatrzonej w uzbrojenie o wiele słabsze, niż nieprzyjaciela.

W rezultacie prawie dwumiesięcznej walki wojska monarchistyczne poniosły dotkliwą porażkę, tracąc przy tym w zabitych, rannych i wziętych do niewoli ponad 14 tys. ludzi.

Komunikat podkreśla, że właściwa bitwa o Gramos rozpoczęła się dopiero teraz. Oddziały armii demokratycznej, zahartowane w ciężkich bojach, zachowały siłę i nieknięte swoje główne siły, kontynuują walkę w górach Pindusu z wiarą w szybkie zwycięstwo.

Pan starosta Walasik i inni

Wczoraj wpłynęło na moje ręce zażalenie, które pozwolę sobie przytoczyć poniżej:

„Do tow. Redaktora Naczelnego „Głosu” Dnia 4 bm. o godz. 14.30 do mego mieszkania przy ul. Sienkiewicza nr 51-3 zadzwoniono. Po otwarciu przeze mnie drzwi ujrzałam dwóch mężczyzn, którzy nie pytając o pozwolenie wkroczyli do mego mieszkania. Na zapytanie kim są, jeden z nich podniesionym głosem odpowiedział: „Jestem starostą grodzkim”. Zażądałam dowodu. Nie znający odmówił: „Jestem starostą” — powtórzył — „to chyba wystarczy”. Przez cały czas zwracał się do mnie per „ty”. Zażądał kluczy od komórki, należącej do mego mieszkania, w której znajdują się rzeczy moje i domowników.

Otworzyłam komórkę. Po obejrzeniu komórki nieznajomy, który przedstawił się jako starosta, zażądał oddania mu kluczy, groząc miłicją oraz komisarzatem, przy czym schwylił mnie brutalnie za rękę i kohnierz sukni i z krzykiem „aresztować ją!” usiłował gwałtem zaciągnąć mnie na schody.

Odpowiedziałam, że kluczy od powyższej komórki nie oddam, ponieważ przechowuję tam rzeczy swoje i moich współlokatorów.

„Zamykaj drzwi!” — rozkazał mi i podczas, gdy zamykałam komórkę, schwylił mnie za rękę i siłą wyrwał mi klucze z ręki, po czym szybko zbiegł ze schodów wraz z towarzyszącym mu mężczyzną.

Dozorczyni domu ob. Urbańska, cały czas była obecna przy zajściu i może być świadkiem.

Po upływie 15 minut mąż mój, który w międzyczasie przybył do domu, udał się natychmiast do starosty grodzkiego, celem wyjaśnienia sprawy, sądząc, że miałam do czynienia z osobą, która nieprawnie podszywała się dla popelnienia swych nielegalnych czynów pod imię starosty.

Starosta Grodzki Walasik oświadczył mi żowi, że jakoby wysłał do mego mieszkania referenta, rzekomo celem obejrzenia komórki i ustalenia, czy nie nadaje się ona do zamieszkania. Pan starosta Walasik stwierdził wobec męża, iż osobiście w mieszkaniu moim nie był, a że to rzekomo referent bezprawnie występował w roli starosty. Pan starosta Walasik zażądał złożenia przeze mnie pisemnego zażalenia w tej sprawie na swoje ręce.

Następnego dnia t. j. 5 bm. zaniósłam pisemne zażalenie do Starostwa celem złożenia go osobiście staroście Ku mojemu zdumieniu poznałam w osobie starosty Walasika wczorajszego napastnika, który brutalnie zmaltretował mnie i, jak się okazuje, prawnie używał tytułu starosty przy dokonywaniu swych wielce bezprawnych czynności.

Oczywiście, że zażalenia na jego ręce nie złożyłam.

Zwracam się do tow. Redaktora o interwencję w tej sprawie u odpowiednich czynników.

E. Powolocka

Lódź, dnia 5 sierpnia.

Cóż wypada dodać do zażalenia tow. E. Powolockiej? Chyba fakt, że nie może być tu absolutnie zakwestionowane ani jedno słowo.

Co do interwencji u „odpowiednich czynników” to sądzimy, że po opublikowaniu powyższego zażalenia interwencja jest zbędna.

PAN WALASIK NIE MOŻE ANI MINUTY DŁUŻEJ SPEŁNIAĆ OBOWIĄZKÓW STAROSTY ANI W ŁODZI, ANI GDZIEKOLWIEK.

Inne konsekwencje — konsekwencje karno-administracyjne — odpowiednie władze wyciągną niewątpliwie same i niezwłocznie poinformują o tym za pośrednictwem „Głosu” opinię publiczną.

Sprawa pana starosty Walasika ma jednak jeszcze inny aspekt.

Chodzi nam o stosunek urzędnika do obywatela. Pan starosta Walasik demonstruje nam typ urzędnika biurokraty, który patrzy na obywatela z góry, jak na istotę niższego rzędu, niższej rasy, którą wolno mu nie tylko lekceważyć, ale i pomijać, albo — jak w danym wypadku brutalizować.

Wiemy, że większość urzędników państwowych i samorządowych sumiennie spełnia swoje obowiązki, pracując z oddaniem nie bacząc na skromne uposażenia.

Ale są wśród urzędników i takie parszywe owce, które kalają swój mundur brutalnym, biurokratycznym, bezdusznym podejściem do spraw obywateli, do obywateli, do ludzi pracy, którzy zapominają o tym komu mają służyć, zapominając, że oni są tylko dla obywateli, a nie obywatele dla nich.

DLA TEGO RODZAJU BIUROKRATÓW NIE MOŻE BYĆ MIEJSCA W URZĘDACH POLSKI LUDOWEJ. TRZEBA, ABYŚMY ROPIEŃ BIUROKRATYZMU WYPALIŁI ROZPALONYM ŻELAZEM. NIE WOLNO TO LEROWAĆ BIUROKRATÓW NA URZĘDACH GDYŻ WYPACZA TO IDEĘ WŁADZY LUDOWEJ.

Jakże bowiem często mniej uświadomieni ludzie pracy, gdy ich spotka krzywda ze strony takiego biurokraty zapytują: „No, jaka jest różnica między sanacyjnym i obecnym urzędnikiem?”

Takie słowa, które niestety, trzeba jeszcze czasem wysłuchiwać powinny palić wstydem każdego odpowiedzialnego działacza państwowego, samorządowego czy politycznego. Nie wolno nad nimi przechodzić do porządku dziennego. Nie wolno patrzeć w takich wypadkach, jaką legitymacją partyjną taki biurokrata usiłuje się przykrywać, ani też chować głowę w plesek, ukrywając się za zgniłą „teoretyką”, że „niema ludzi”.

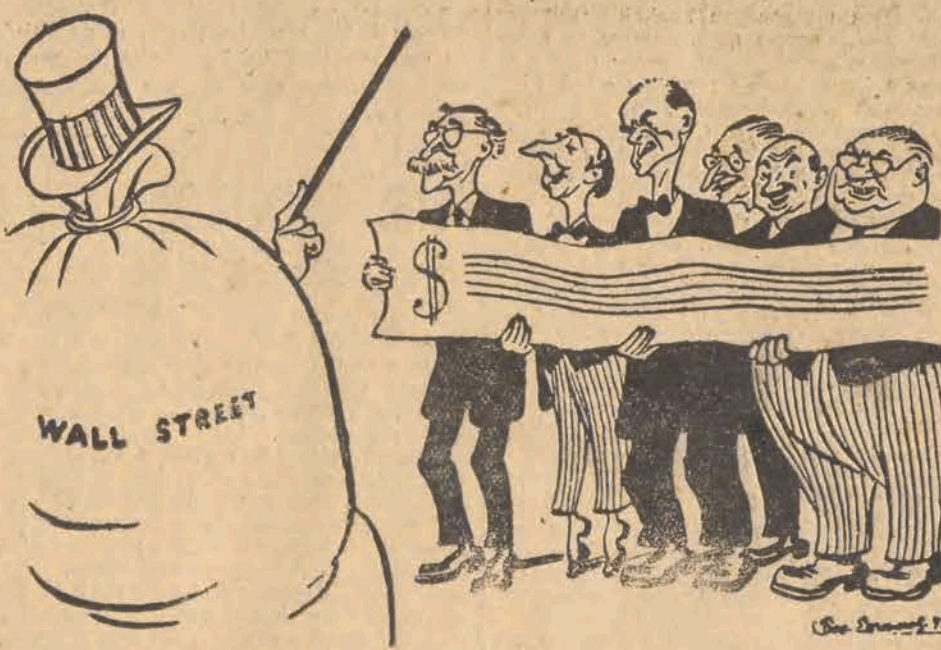
Nieprawda! Potrzykroć nieprawda! Jest dosyć uczciwych ludzi w klasie robotniczej, jest dosyć uczciwych ludzi wśród biedoty wiejskiej, wśród inteligencji pracującej, którzy potrafią spełniać godnie obowiązki urzędnika państwowego lub samorządowego, którzy będą pamiętać o tym, że w państwie ludowym urzędnik powołany jest do tego, aby służyć ludziom pracy, służyć ludowi, a nie stać ponad ludem.

Trzeba śmiało wysuwać świadomych robotników i robotnice, biednych chłopów i chłopki, ludzi z pośród inteligencji pracującej na wysokie nawet stanowiska urzędowe. Nie święci garnki lepią. Oczywiście, nie wolno tych ludzi pozostawiać samych sobie, a uczyć ich, przeszkalać, wychowywać. Musimy śmiało kroczyć po tej twardej drodze, aby w Polsce Ludowej nie wychodził na scenę biurokracji typu pana Walasika i jemu podobnych.

Edward Uzdański

P. S. Czekamy na wiadomość ze strony władz o krokach podjętych w sprawie pana starosty Walasika.

Dolar i chór jego wasali



Blum, Schuman, Schumacher, Saragat, Attlee i Bevin — pod batutą Wall-Street.

Do Redakcji „Kuriera Popularnego”

Raczej przyjąć najserdeczniejsze życzenia z okazji wydania jubileuszowego 1.000-nego numeru gazety.

My, z „Głosu Robotniczego”, Wasi towarzysze broni, wiemy przecież dobrze, ile trzeba włożyć serca i nerwów, trudu i wysiłku, aby czytelnik mógł zrana przeczytać gazetę.

Wy i my, walczymy dziś z jednych pozycji, przeciw temu samemu wrogowi, o ten sam cel — o zbudowanie nowego sprawiedliwego ustroju, ustroju socjalistycznego w Polsce.

Dziś na Was i na nas ciąży przede wszystkim obowiązek przygotowania zjednoczenia organicznego obu nurtów w polskim ruchu robotniczym. Oznacza to i dla Was i dla nas ogrom pracy i walki ideologicznej w dziedzinie przyswojenia wszystkim członkom partii podstaw ideologii marksistowsko-leninowskiej, strategii i taktyki leninizmu oraz zasad organizacyjnych partii marksistowskiej nowego typu. Oznacza to walkę uporczywą i nieustępliwą przeciwko wszelkim przejawom lub pozostałościom obcej i wrogiej naszemu ruchowi ideologii nacjonalistycznej i reformistycznej. Oznacza to wychowanie szeregow partyjnych w bojowym rewolucyjnym klasowym duchu, niezłomnym wobec wroga klasowego, w duchu nieprzejednania wobec wszelkich form i przejawów oportunistów, w duchu międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Wierzmy, że praca i walka na tym froncie zbliży nas jeszcze bardziej do siebie i wykuje z nas dobrych żołnierzy i szermierzy zjednoczonej partii klasy robotniczej, żołnierzy i szermierzy budownictwa Polski socjalistycznej.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY „GŁOSU ROBOTNICZEGO”

Budowa potężnej elektrowni w Dworach

Polska i Czechosłowacja budują wspólnie wielkie zakłady energetyczne pod Oświęcimiem

WARSZAWA PAP. — W związku z podpisaniem w dniu 4 sierpnia 1948 r. polsko-czechosłowackiej umowy o wspólnej budowie wielkiej elektrowni w Dworach pod Oświęcimiem — generalny dyrektor czechosłowackich zakładów energetycznych p. Banta udzielił przedstawicielowi PAP odpowiedzi na następujące pytania:

— Kiedy powstał projekt wspólnej budowy elektrowni?

— Projekt umowy powstał w głównych zarysach jeszcze w końcu ub. roku, a do rozpoczęcia jego realizacji stały jedynie na przeszkodzie zagadnienia i trudności natury technicznej. Dziś, gdy zagadnienia te zostały wyjaśnione, a trudności przezwyciężone, możemy przystąpić bez przeszkód do pełnej realizacji umowy na podstawie której w Dworach wspólnym wysiłkiem rąk polskich i czechosłowackich zostanie postawiona elektrownia o mocy 150 tys. kw. tj. o mocy jeszcze większej, niż zamierzono w początkowych projektach.

— Jakie są warunki umowy i jakie obowiązki w jej realizacji przyjęły na siebie obie strony?

— Czechosłowacja dostarczy połowę ogólnej wartości elektrowni w postaci głównych urządzeń maszynowych, jak turbiny, kotły, generatory, transformatory itp. produkty ciężkiego przemysłu.

Strona polska natomiast przeprowadzi użyczenie terenu, budowę, urządzenia transportowe, rozdzielnie wysokiego napięcia itp.

Elektrownia będzie całkowitą własnością Polski, zaś wartość dostarczonych przez Czechosłowację urządzeń, strona polska opłaci, dostawcą do Czechosłowacji połowy wyprodukowanej przez elektrownię energii elektrycznej. Po opłaceniu przez stronę polską wartości dostarczonych przez Czechosłowację urządzeń — umowa przewiduje na przeciąg 50-letni obustronny obowiązek dostawy i odbioru energii elektrycznej, która przez stronę czechosłowacką będzie opłacana według ustalonej taryfy, opartej na cenie węgla, aktualnej w poszczególnych latach trwania umowy.

— Jak p. dyrektor ocenia obustronne korzyści, wypływające z zawartej umowy?

— Niezwykle korzystnym dla obu stron jest wynikające z zawartej umowy połączenie polskich i czechosłowackich państwowych sieci elektrycznych. Połączenie linii wysokiego napięcia ma doniosłe znaczenie dla uzyskania rezerw energii oraz w ewentualnych wypadkach uszkodzeń w którejś z siłowni. Ponadto linią wysokiego napięcia przesyłać będzie można do Czechosłowacji energię elektryczną, odpowiadającą ilości 300 tys. ton węgla rocznie. Można to określić, jako codzienne przesyłanie jednego pociągu węgla bez pomocy wagonów i szyn.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

Spadek wydobycia węgla w Wielkiej Brytanii

LONDYN PAP. — Jak donosi prasa brytyjska, wydobycie węgla w Wielkiej Brytanii w ciągu ostatniego tygodnia spadło do najniższego poziomu w roku 1948.

Demarche Palestyny w sprawie obozów na Cyprze

NOWY JORK PAP. — Przedstawiciel państwa Izrael w ONZ, Aubrey Eban, zwrócił się do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa z prośbą o zajęcie się sprawą 11 tysięcy Żydów, zatrzymanych na Cyprze przez rząd angielski, którym rząd Izraela udzielił zezwolenia na imigrację.

Strajki w Indiach

LONDYN PAP. — Według doniesień z Delhi wybuchła tam nowa fala strajków w przemyśle tekstylnym. Ostatnio zastrajkowali robotnicy czterech wielkich zakładów tekstylnych „Empires Mills”, którzy zażądali poprawy warunków bytu. Jednocześnie w Bombaju zastrajkowali robotnicy 27 fabryk jedwabiu.

Urzednicy USA opuszczają Berlin

BERLIN PAP. — Dziennik „Berliner Zeitung” podaje, że w ciągu ostatnich dni zwiększa się ustawicznie liczba urzędników amerykańskich, wyjeżdżających pośpiesznie na zachód. Według opinii dziennika jest to dowodem, że czynniki amerykańskie doszły do przekonania, iż sojusznicy zachodni zmuszeni będą jednak opuścić Berlin.

W kołach niemieckich krąży coraz uporczywiej pogłoski, że wkrótce zostaną podjęte szerokie przygotowania do ewakuacji Berlina. Szczególne ożywienie panuje na lotnisku Tempelhof. Wśród odjeżdżających Amerykanów znaczny procent stanowią oficerowie i ich rodziny.

Wzrost faszystwu w Stanach Zjednoczonych

Referat sekr. generalnego Dennisa - na kongresie Amerykańskiej Partii Komunistycznej

NOWY JORK PAP. — W drugim dniu obrad kongresu Partii Komunistycznej USA wygłosił referat sekretarz generalny komitetu narodowego partii Dennis, który wskazał na wzrost faszyzmu w Stanach Zjednoczonych i przedstawił

szczegółowy plan walki z niebezpieczeństwem faszystowskim. Dennis zaznaczył, że największe niebezpieczeństwo stanowi w chwili obecnej „gospodarka obliczona na przygotowanie wojny”, którą prowadzą rząd i koła wielko-

kapitalistyczne, umożliwiające w ten sposób rozwój ruchów najbardziej reakcyjnych, w tej liczbie ruchu faszystowskiego.

Mówca podkreślił, że plan Marshalla jest nie czym innym, jak tytko systemem subsydiowania monopolistów w celu ułatwienia im opanowania innych krajów.

Nawiązując do powstania Partii Postępowej Wallace'a, sekretarz generalny stwierdził, iż utworzenie tej partii jest skutkiem kryzysu systemu dwupartyjnej demokracji burżuazyjnej, w USA, która dotychczas posiadała monopol w życiu politycznym kraju.

Dennis wezwał do wszechstronnego poparcia Partii Postępowej, zaznaczając przy tym, że nie oznacza to, iż partia komunistyczna podziela całkowicie zasadnicze postulaty i taktykę partii Wallace'a.

Mimo, że koła wielko-kapitalistyczne udzielają w chwili obecnej poparcia partii republikańskiej, jednakowoż nie pozwolą one na to, aby partia demokratyczna znikła z areny politycznej. Reakcja uczyni niewątpliwie wszystko, aby zachować istniejący system polityki dwupartyjnej, który najlepiej odpowiada jej interesom. Oznacza to, że siły ludowe mogą oczekiwać nowych wielkich prowokacji. Zjednoczenie i wzmocnienie ruchu ludowego jest najlepszym środkiem przeciwko tego rodzaju polityce — podkreślił Dennis.

Von Stroop - burzyciel ghetta

stanie przed Sądem w Warszawie

WARSZAWA PAP. — Prokuratura amerykańska w Norymberdze przesłała głównej komisji badania zbrodni niemieckich w Polsce tom oryginalnych sprawozdań burzyciela warszawskiego getta generała SS i policji Stroopa.

W raportach kierowanych na ręce wyższego dowódcy SS i policji w GG. gen. Kruegera, Stroop donosi o poszczególnych fazach eksterminacji i burzenia warszawskiego getta.

Dochođenje przeciwko Stropowi jest w pełnym toku. Prowadzi je z ramienia głównej komisji sędzia Skórzyński.

Proces przeciwko Stroopowi odbędzie się 15

sienią br. w Warszawie. Będzie to jeden z 3-ch wielkich procesów przeciw zbrodniarzom hitlerowskim, który rozpatrzy jesienią br. Najwyższy Trybunał Narodowy. Prócz Stroopa, odpowiadać będzie generał policji Geibel — za udział w tłumieniu powstania warszawskiego i zniszczenia Warszawy po powstaniu, oraz Sporrenberg, zastępca wyższego dowódcy SS i policji na dystrykt lubelski — Globocnika. Sporrenberg stoi pod zarzutem udziału w pacyfikacjach i wysiedlaniach ludności polskiej oraz eksterminacji Żydów.

Rząd Izraela proponuje Arabom

odbycie wspólnej konferencji w sprawie zażegnania konfliktu

LONDYN PAP. — Jak donosi z Aleksandrii agencja Reutersa, udał się stamtąd do Tel-Awivu mediator ONZ hr. Bernadotte, by kontynuować pertraktacje w sprawie demilitaryzacji Jerozolimy.

LONDYN PAP. — Z Tel-Awivu donosi agencja Reutersa, że rząd Izraela zaprosił rządy państw arabskich na rokowania pokojowe w Palestynie. Minister Shertok prosił hr. Bernadotte w imieniu rządu Izraela o przekazanie rządowi arabskim tego zaproszenia.

Nie wolno krzywdzić małorolnych!

Spekulanci, płacący rolnikom niższe ceny za zboże — zostaną surowo ukarani

WARSZAWA PAP. — W dniu 5 bm. odbyła się u min. rolnictwa Jana Dąb-Kociola konferencja prasowa, poświęcona sprawie cen zboża i sygnalizowanych z terenu wypadków spekulacji zbożem.

W niektórych okolicach stwierdzono oddzielne wypadki i skupowania zboża przez spekulantów po cenie niższej od ustalonej. W podobny sposób postępują i niektóre spółdzielnie.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małego i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystna dla rolnika akcja rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i spekulanci.

Zmiany w rządzie węgierskim

BUDAPEST PAP. — W czwartek ogłoszono następujące zmiany na stanowiskach ministrów: min. spraw zagranicznych mianowany został dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Rajk Laszlo, min. spraw wewnętrznych — Kadar Janos, min. przemysłu — Kossa Istvan, wicemin. handlu — Hay Laszlo, podsekretarzem stanu w prezydium rady ministrów Ofner Alfred.

Dotychczasowy minister spraw zagranicznych Molnar otrzymał stanowisko ambasadora na razie bez przydziału. Ma on jednak w najbliższym czasie objąć jedną z ważniejszych placówek dyplomatycznych — prawdopodobnie w Moskwie.

Powyższe zmiany w gabinecie węgierskim nie naruszają mechanizmu koalicji rządowej i nie zmieniają wcale dotychczasowego układu sił. Wszystkie partie zachowały swój stan posiadania. Zmniejszyła się jedynie o jedno liczbę stanowisk, zajmowanych przez Węgierską Partię Pracujących, gdyż stanowisko wicepremiera Szakasitsa, który został prezydentem republiki — nie jest w nowym rządzie obsadzone.

Prezydent Szakasits sprawował również obowiązki ministra przemysłu. Tekę tę otrzymał obecnie Kossa Istvan, robotnik z pochodzenia, dotychczasowy sekretarz Generalny Federacji Związków Zawodowych, co tłumaczy się wra stającą rolą związków zawodowych na Węgrzech oraz szczególnym znaczeniem, jakie przywiązuje się do tego ministerstwa w dobie nacjonalizacji przemysłu.

Wzrost produkcji przemysłowej w radzieckiej strefie okupacji

BERLIN PAP. — Jak podaje „Taegliche Rundschau”, przemysł w radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech wypełnił plan pierwszego półrocza 1948 r. w 132 proc. Szczególnie wzrosło wydobycie węgla, produkcja artykułów chemicznych oraz produkcja towarów pierwszej potrzeby.

Michał Szolochow

Nauka nienawiści

Gdy we wsi, przez którą przechodziłmy, zabaczyły nas kobiety, zaczęły rzucać nam kawałki chleba i pieczone kartofle. Niektórzy z nas zdążyli podnieść, innym się nie udało; eskorta zaczęła strzelać do okien, nam zaś kazano iść przed siebie, ale dzieci nie wiedzą, co to jest strach; wybiegły na drogę daleko poza wieś, kładły wprost na drodze chleb, a myśmy go podnosił. Przypadł mi w udziale wielki gotowany kartofel Podzieliłem go z sąsiadem, zjedliśmy z lupiną. Nigdy w życiu nie jadłem smacniejszego kartofla!

Fortyfikacje budowaliśmy w lesie. Niemcy znacznie wzmocnili nadzór, wydali nam łopaty. Nie, nie chciałem budować dla nich fortyfikacji, chciałem je burzyć!

Tego samego dnia pod wieczór zdecydowałem się: wylazłem z dołu, który kopaliśmy, wziąłem w lewą rękę łopatę, podszedłem do wartownika... Już wcześniej zauważyłem, że reszta Niemców znajduje się koło rowu i że oprócz tego, który miał dozór nad naszą grupą, nikogo w pobliżu nie było.

— Łopata mi się zламiała... spojrzę — hej! kotałem, zbliżając się do żołnierza. W pewnej chwili przemknęła mi myśl, że jeżeli nie starczy siły i nie zwalę go pierwszym ude-

żeniem — będę zgubiony. Niemiec widocznie wyczuł coś z wyrazu mojej twarzy. Poruszył ramieniem zdejmując pasek automat, i wtedy uderzyłem go łopatą w twarz. Nie mogłem uderzyć w głowę, gdyż był w hełmie. Słabim mimo wszystko starczyło, Niemiec, nie pisańszy nawet, wyrzucił się na wznak...

Mam w ręku automat i trzy tarcze. Biegnę! Ale okazało się, że bieć nie mogę. Nie mam siły i koniec! Zatrzymałem się, odepchnąłem i znów z wolna pobiegłem. Za urwiskiem las był gęstszy, toteż udałem się w tę stronę. Nie pamiętam już, ile razy padłem, wstawałem, znów padałem... Ale z każdą minutą oddalałem się coraz bardziej. Ekając i nie mogąc złapać tchu, przedzierałem się przez gęstwinę po drugiej stronie wzgórza, gdy daleko z tyłu zaterkotały serie z automatów i rozległy się krzyki. Teraz schwytać mnie byłoby rzeczą nielatwą.

Zapadł zmierzch. Gdyby jednak Niemcy natrafili na mój ślad i podszli bliżej — dopiero ostatni nabój zostawiłbym dla siebie. Myśl ta dodała mi otuchy, poszedłem wolniej i ostrożnie.

Nocowałem w lesie. W odległości pół kilometra była jakaś wieś, ale bałem się tam

ić, obawiałem się natknąć na Niemców. Następnego dnia znaleźli mnie partyzanci. Dwa tygodnie wylegiwałem się u nich w ziemiance, okrzepłem, nabrałem siły. Na początku odnosiłem się do mnie z pewnym niedowierzaniem, chociaż wyciągnąłem spod podszewki szynela napędze zaszyty w obozie bilet partyjny i pokazałem im. Później, gdy brałem udział w ich wyprawach, stosunek do mnie od razu się zmienił. Już wtedy otworzyłem rachunek zabitych przeze mnie Niemców, starannie prowadzę go do tej pory, i liczba ich powolutku zbliża się do setki.

W styczniu partyzanci przeprowadzili mnie przez linię frontu. Prawie miesiąc przeleżałem w szpitalu. Usunęli mi z ramienia odłamek miny, a nabyty w obozie reumatyzm i wszystkie inne dolegliwości będą już leczony po wojnie. Ze szpitala posłano mnie do domu na odpoczynek. W domu przesiedziałem tydzień, dłużej nie mogłem. Ckniło mi się, i od tej pory jestem tutaj. Mówcie, co chcecie, ale moje miejsce jest tutaj, aż do końca.

Zegnaliśmy się u wejścia do ziemianki. Lejtnant Gerasimow zadumany patrzył na polano, zalaną jaskrawym światłem słonecznym, i mówił:

„I wojować porządnie nauczyliśmy się, i nienawidzić i kochać. Na takiej oświecenie, jak wejście, wszystkie uczucia doskonale się szlifują. Zdawałoby się, że miłości i nienawiści

Niesłychana fala upałów nawiedziła Rumunię

BUKARESZT PAP. — Rumunię nawiedziła w ostatnich dniach nienotowana od kilkudziesięciu lat fala upałów. W czwartek w Bukareszcie temperatura wynosiła 61 stopni C.

Akcja prowokatorska w USA

NOWY JORK PAP. — Nagonka antykomunistyczna w Stanach Zjednoczonych rozwija się w dalszym ciągu. Prasa brukowa zamieszcza nowe „rewelacje”, godzące w b.

NA NOWYM ETAPIE

To i owo

Z życia zwierząt

Mój przyjaciel, Kazio, jest bardzo biegły w filatelistyce czyli w sztuce zbierania znaczków pocztowych, ale jeśli chodzi o zoologię — to oglądy większej, można powiedzieć, nie posiada. Po prostu wstyd z nim pójść na Zdrowie, do ZOO.

— O, o — powiada — spójrz-no: stara czapla, jak to bywa, trochę ślepa, trochę krzywa...

— Nie wyglupiaj się — monituje go surowo. — To nie czapla, ale marabut.

— Wszystko jedno — zgadza się Kazio. — Tak czy owak śmiesznie wygląda na tle tych różowych pelikanów...

— Nie pelikanów — przerywam, dogłębnie zawstydzony taką ignorancją — a flamingów!

Wczoraj byliśmy akurat w łódzkiej rezerwacji zwierząt krajowych i obcych, oswojonych i dzikich — i Kazio mnie znowu fatalnie skompromitował wobec licznie zebranej p. t. publiczności. Zatrzymawszy się bowiem przed jedną z klatek zaczął głośno wołać:

— Chodź-no, chodź-no! Popatrz, jaki wspaniały stratos!

Spojrzałem na klatkę i uczyniłem pod adresem Kazia charakterystyczne kółko na czole.

— Zaciarowałeś? — spytałem z wyrzutem — Co za stratos?

— To przecież skunks — uznała za stosowne wyjaśnić jakaś pani.

— Śmierdziel amerykański — dorzucił starszy facet (z synkiem).

— Kuzyn tchórze — uzupełnił otyły obywatel w ćwikierze.

— Ojóż to — zawołał z zadowoleniem — właśnie o to mi chodzi. Wypisz wymaluj.

— Stratos to akurat kuzyn tchórze, śmierdziel amerykański i skunks.

— Bój się Boga, Kaziu! — wykrzyknętem łapiąc się za głowę. — Zoologia nie zna żadnego stratos!

— Ale historia zna — oświadczył z dumą Kazio. Dzieje ostatnich dni. Stratos, ateński minister wojny, z powodu klawy wojak Twardarisa pod Grammos wystąpił z prośbą do amerykańskiego generała Wedemajera o przyznanie gazów trujących, które by miały być użyte przeciw gen. Markosowi...

— Tak, tak — potwierdził obywatel w ćwikierze. — Nic tylko Stratos w Grecji, ale i Czang-Kai-Szek w Chinach pragną gaz puścić. Zupenie jak te, panie, śmierdziale czyli tchórze, co się smrodem od śmierdzącego niebezpieczeństwa pragną wyratować.

— A fe! — pisnęła dama przysłuchująca się naszej rozmowie. — To wstyd, żeby ludzie postępowali jak zwierzęta!

Pewnie, że wstyd. Ale czy można z całą pewnością stwierdzić, że Stratos, Sophis, Tsaldaris i Czang-Kai-Szek to ludzie. Oni są tylko czelakostajkami.

A. Tam

Jest prawdą marksizmu, prawdą, zdo-
bytą w ogniu wielkich bojów klasowych, że

„nie było jeszcze w historii takich wypadków, żeby umierające klasy dobrowolnie schodziły ze sceny. Nie było jeszcze w historii takich wypadków, żeby umierająca burżuazja nie wypróbowała wszystkich resztek swoich sił dlatego, żeby obronić swoje istnienie“.

(Stalin)

Ta prawda uczy nas, że droga budownictwa socjalistycznego w Polsce, po której kroczyliśmy, to droga ostrych walk klasowych. A jeśli trafiają się jeszcze w PPR i PPS ludzie, którzy głoszą, iż walka klasowa ustroju demokracji ludowej „wygasła“, którzy przypuszczają, iż kapitałiści w mieście i bogacze wiejscy na wsi skapitulują bez walki i zechcą „wraść“ w socjalizm w sposób pokojowy — to jest to, rzecz prosta, szkodliwe złudzenie. Więcej, jest to wyraz siły nacisku obcej klasie robotniczej ideologii burżuazyjnej na szeregi robotnicze, na szereg partii robotniczych.

Nie możemy prowadzić zwycięskiej walki o socjalizm w Polsce, jeśli nie rozbijemy tych złudzeń, jeśli nie uwolnimy szeregów naszych partii od wszelkich naleciałości obcej burżuazyjnej ideologii, jeśli nie oczyszcimy naszych partii z obcych klasowo elementów, od nacjonalistów i oportunistów, z elementów, które zbiurokratyzowały się i oderwały od klasy robotniczej i biedoty wiejskiej, jeśli nie oczyszcimy się od karierowiczów i kombinatorów wszelkiego autoramentu, którym udało się wkraść w szeregi naszych partii.

Jest to słuszne w stosunku do Polskiej Partii Robotniczej, jest to tym słusniejsze w stosunku do Polskiej Partii Socjalistycznej, że w tej ostatniej pozostałości i naleciałości nacjonalistycznej i oportunistycznej ideologii są bez porównania silniejsze, co tłumaczy się przez dotychczasowy rozwój historyczny tej partii.

Weszliśmy w nowy etap. Miesiące tylko dzielą nas od zjednoczenia organizacyjnego PPR i PPS, od stworzenia Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej. Fakt ten nakłada na obydwie partie, a zwłaszcza na prasę partyjną PPS i PPR obowiązki szczególne.

Przed wszystkim obowiązek zbliżenia ideologicznego obu nurtów polskiego ruchu robotniczego.

Cóż to oznacza? Jaką treść włożyć musimy w te słowa? Czy oznacza to, że mamy szukać jakiegoś „złotego środka“ między dotychczasowymi poglądami peperowca i pepesowca? Czy powinniśmy „przebaczyć i zapomnieć“ błędy jednych i drugich?

Nic podobnego, rzecz prosta. Uchwały Lipcowego Plenum Komitetu Centralnego PPR oraz uchwały Aktywu Centralnego PPS wskazują, że nie tędy droga. Taka droga właściwa była wodzom Drugiej Międzynarodówki, którzy wedle bardzo trafnego powiedzenia Róży Luksemburg „leżeli na marksizmie“ to jest dosyć często posługiwali się w swych przemówieniach i artykułach cytatami z Marksa, żonując nimi tym chętniej im podlegszą i niecierpiącą zdradę zasad marksizmu w praktyce przygotowawali.

Pragniemy przecież obecnie i my, peperowcy, i towarzysze pepesowcy, aby nowa Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej była partią owego typu, partią, którą jednoczyć będzie jedna ideologia — rewolucyjna ideologia marksizmu — leninizmu. Pragniemy, aby nowa Zjednoczona Partia realizowała w praktyce zasady organizacyjne marksizmu — leninizmu, aby żyła bogatym ideologicznym życiem wewnętrznym, wynikającym z czynnego udziału w życiu i prągu ideologicznego, politycznego i orga-

nych partyjnych wszystkich członków partii, z ich aktywności na frontach walki klasowej i budownictwa socjalistycznego, z przestrzegania zasad demokracji wewnątrz partyjnej. Pragniemy, aby nowa Zjednoczona Partia była zwaarta wewnętrznie, aby panowała w niej żelazna proletariacka dyscyplina, wynikająca z wysokiego uświadomienia członków partii i ich gotowości do ofiar dla sprawy klasy robotniczej sprawy socjalizmu.

A jeśli tak jest — to, niewątpliwie, droga do zbliżenia obu nurtów robotniczych leży przede wszystkim w przyswojeniu peperowcom i pepesowcom zasad marksizmu — leninizmu, najlepszego rewolucyjnego dorobku, najlepszych rewolucyjnych tradycji klasy robotniczej i polskiego ruchu robotniczego, w surowej bezlitosnej krytyce i w przewyciężeniu wszystkich błędnych antymarksistowskich koncepcji, wszystkich obcych klasie robotniczej nacjonalistycznych i reformistycznych, a więc w istocie swych burżuazyjnych naleciałości i tradycji. Musimy odrzucić przez wszystko z naszego

zacyjnego, co powstało z obcego klasie robotniczej ducha, wszystko co sprzeczne z marksizmem — leninizmem.

Musimy do skarbicy tradycji nowej Zjednoczonej Partii złożyć tylko nasze dobre rzeczywiście rewolucyjne, rzeczywiście marksistowskie tradycje.

Wypływa stąd dla nas nad wyraz poważne zadanie rewizji naszej przeszłości. Nie zatrzymując się przed żadnymi pozornymi świętościami. Rewizja taka już jest prowadzona w PPR i w PPS.

W PPS zapoczątkowali ją towarzysze Cyrankiewicz, Jabłoński i inni. Wydaje się że nie ma pilniejszego zadania nad kontynuację tej rewizji. Nie ma też szczytniejszego zadania dla gazety partyjnej, jak przyswojenie szerokim masom partyjnym i klasie robotniczej dorobku tej pracy, jak wychowanie członków partii na tych dobrych rewolucyjnych tradycjach polskiego ruchu robotniczego i w zasadach marksizmu-leninizmu.

Edward Uzdowski

Artykuł napisany został do 1000 jubileuszowego numeru „Kuriera Popularnego“.

Interpelacje naszych czytelników

Od Annasza do Kaifasza czyli nowe „kwiatki“ biurokracji

Na ulicy Piotrkowskiej 113 duży napis zawiadamia o tym, że znajduje się tu Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem. Udałam się tam więc z moją małą córeczką chcąc zasięgnąć porady. Gdy zwróciłam się o informację do urzędniczki, ta ostatnia ignorując fakt, że przyszedłam z małym dzieckiem i to, że jestem miesiąc przed rozwiązaniem, kazała mi czekać w długiej kolejce.

Gdy po trzech godzinach czekania „dotarłam“ wreszcie do urzędniczki, okazało się, że muszę zwrócić się do oddziału na ul. Zawadzka.

Z Zawadzkiej odesłano mnie na Pomorską. Nie wiem, jakby było na Pomorskiej, gdyż wogóle zastałam drzwi zamknięte, mimo że przyszedłam punktualnie o 4-tej, stosu-

jąc się do napisu, który głosi, że przyjęcia są od 4-tej do 7-ej. Ani o 4-tej ani o 5-tej ani już do 7-ej przyjęć nie było. Nikt nie pofatygował się zawiadomiaci czekających, o piwodach „ni-urzędowania“.

Mam nadzieję, tow. Redaktorze, że list mój trafi do władz Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego. Przy tej okazji chciałabym Wydziałowi temu zwrócić uwagę, że niedbaly sposób załatwiania spraw przez jego urzędniczki, jest jeszcze ponadto i wysoce arogancki, a chyba nie jest to odpowiednio wobec pacjentów, z których w najwięcej części składają się matki z dziećmi albo kobiety ciężarne.

Stała czytelniczka „Głosu“
Kornakiewiczowa, Zachodnia 66, m. 7

Stemplowanie biletów kolejowych na W. Z. O.

Wszyscy przyjeżdżający na Wystawę Z. O. winni wiedzieć, że bilety kolejowe, upoważniające do bezpłatnego powrotu muszą być bezwzględnie ostemplowane na terenie Wystawy pieczętąk zwiedzenia Wystawy. Datownik kolejowy może być dopiero położony po uzyskaniu stempla. Stempel kolejowy przykładają kasy „Orbisu“, tylko z ważnością na jeden dzień. Podróżni, którzy zamierzają wyjechać następnego dnia, lub później mogą otrzymać datownik kolejowy również w Miejskich Biurach „Orbisu“

przy ul. gen. Świerczewskiego 66 i w Pow. Domu Towarowym, wzgl. przy kasach biletowych na stacji, pod warunkiem, że podróżny uzyska na Wystawie stempel, stwierdzający zwiedzenie Wystawy. Stemplowanie na Wystawie odbywa się na terenie A u wejścia do Hali Ludowej oraz przy głównym wejściu na teren B. Punkty informacyjno-kwaterunkowe „Orbisu“ na dworcach są upoważnione do stemplowania biletów.

Więcej troski i starania w stosunku do wartościowych pracowników! Dlaczego „dwójki“ w PZPW Nr 2 nie otrzymują dostatecznej ilości węgla i osnowy?

Tow. Władysław Linczewski jest pracownikiem starym. Od 25 lat pracuje w jednej i tej samej fabryce, a dziś należy do najwybitniejszych tkaczy w PZPW Nr 2.

We współzawodnictwie indywidualnym zajął już dwukrotnie trzecie miejsce, a dwa razy udało mu się także zdobyć pierwsze miejsce. Normę swoją wykonuje przeciętnie w 160—170 procentach.

— Dzięki czemu osiągnacie, towarzyszu — pytamy — tak piękne wyniki pracy?

— Chwila zastanowienia i wesóły błysk wyblakłych już nieco oczu:

— Przechodzę zawsze do fabryki na pół godziny przed rozpoczęciem pracy. Sta-

sobnie koło moich maszyn i przysłuchuję się, jak idą. Znam dobrze ich chód. Jak się tylko inaczej któraś odezwie, wiem, że jej coś brakuje.

— Gdy posłuchałem już jak maszyna pracuje, zaczynam ją bacznie oglądać. Bo czasem wypadnie jakaś zwykła zatyczka. A jeśli tkacz tego nie zauważy, to łatwo potem wyleci cześć, która potem wpadnie w tryby i rozbije maszynę albo przynajmniej unieruchomi ją na dłuższy czas. Codziennie, po obejrzeniu maszyny, oliwię te wszystkie części, które tego wymagają. Po tem maszynę moją chodzą jak zegarki i

zaczynają już cały dzień nie mam z nimi żadnego kłopotu.

— W czasie pracy, przynajmniej wychodzę od czasu do czasu na papierosa. Mniej więcej raz na dwie godziny. Ale papieros prawie nigdy nie powoduje u mnie jakichkolwiek szkód w produkcyj. Przed odejściem od maszyny zadawanie dobrze czółenka, a przedtem jeszcze oglądam dobrze osnowę i wętek. Oczywiście, zdarza się niekiedy, że wracam i jedno z krosien stoi lub, co gorsza, trzeba nawet coś spruć, ale dzięki mojej zapobiegliwości są to wypadki bardzo rzadkie.

— Co się tyczy „pogadank“ to mogę stwierdzić jedno: nie jest w moim zwyczaju — gadać przy robocie. Przewyższony jestem do tego, że jak przychodzę do fabryki to po to, żebym pracował, a pracuję dlatego, że polubiłem mój zawód i za nic od niego nie odejdę.

Ma tow. Linczewski zarządy. Od pewnego czasu daje się w tkalni nie znaki brak węgla lub osnowy. W wyniku tego trzeba nieraz zastawić jedno z krosien i pracować jedynie na drugim. Oczywiście, oznacza to zmniejszenie produkcji fabryki i zmniejszenie zarobków robotników. Wskutek tego, że przedalnia nie dostarcza tkalni odpowiednich ilości przędzy, zmalała w ostatnich dniach ilość tkaczy pracujących na „dwójkach“ z 72 do 89. Jest to zjawisko niezmiernie groźne, któremu należy natychmiast przeciwdziałać. Pość dwójek musi być natychmiast doprowadzona do stanu poprzedniego bez wstępu na to jaki asortyment przędzy wyrabia przedalnia. Sprawa ta winna się zająć nie tylko dyrekcja fabryki i Rada Zakładowa, ale również Dyrekcja Przemysłu Wełnianego.

Ma tow. Linczewski również kłopoty osobiste. Dach w mieszkaniu cieknie i po każdym deszczu trzeba brodzić w wodzie. Nikt do tej pory nie wystąpił z inicjatywą dopomożenia mu w doprowadzeniu mieszkania do porządku. Sadzę, że Rada Zakładowa i dyrekcja mogłaby i w tym kierunku coś zrobić.

Wartościowym pracownikiem, przodownikiem pracy należy się pomóc i opieką ze strony kierownictwa zakładu pracy. A tow. Linczewski do takich pracowników niewątpliwie należy.

W. Lemiesz

Nie pomoże strusia „taktyka“!

Muszą się znaleźć odpowiedzi na interpelacje „Głosu“

Nowa rzeczywistość wyznaczyła prasie zadania szczególne, toteż wiele miejsca poświęcamy bolączkom ludzi pracy, robotników i chłopów. Zadaniem naszym jest przekazanie uwag i rzetelnej krytyki miarodajnym czynnikom, zainteresowanie opinii pewnymi często zapominanymi zagadnieniami.

W większości wypadków interpelacje nasze nie pozostają bez echa. Odpowiednie władze badały poruszoną sprawę i wyciągały właściwe konsekwencje. Jako przykład podamy sprawy dotyczące życia wsi. Dyrekcja Okręgu Łódzkiego Państwowych Nieruchomości Ziemi, na 10 Interpelacji dotyczących majątków państwowych, nadesłała nam 8 wyjaśnień, a jedna sprawa jest w toku. Również Centrala Rolnicza wdraża natychmiast po naszych interpelacjach dochodzenia czy to w Spółdzielniach Gminnych czy to w Powiatowych Związkach. Rzecznik Miejski wydała specjalne przepisy uwzględniając nasze życzenia. Pełnomocnik Rządu do spraw podatku gruntowego przekazał sprawę poruszoną przez nas Komisji Specjalnej.

Trudno jest wliczyć instytucje i urzędy, które zajęły się sprawami poruszonymi przez nas, bowiem spraw tych było bardzo wiele. Stwierdzić jednak trzeba niestety że są now-

ne urzędy i instytucje a właściwie są pewni panowie naczelnicy i dyrektorzy, którzy interpelacje nasze przyjmują z olimpijskim spokojem.

Chcemy na tym miejscu przypomnieć pewnym instytucjom, że nie wywiązały się z obowiązku odpowiedzi na nasze interpelacje. Na pierwszym miejscu stoi tutaj Kuratorium, które winno zabrać głos w takich sprawach jak: w sprawie przedszkolanki (19 kwietnia b. r.), w sprawie nauczania w Cieleśnikach i przetrwach w nauce z winy nauczycielki w szkole w Pytovicach (30 kwiecień) w sprawie obsadzenia posady nauczyciela w Kamionce (16 czerwca), w sprawie szkoły w gromadzie Klasak (24 czerwiec), w sprawie szkoły, przedszkola i kolonii (21 czerwca). Techniczna obsługa rolnictwa nie odpowiedziała nam dotychczas na interpelacje w sprawie maszyn w Imielnie (28 kwiecień). WSGW i Spółdzielnia budownictwa wiejskiego oficjalnie nie poinformowały nas o uruchomieniu cegielni w Kruszowie. Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego nie odpowiedział na zarządy stawiane roszarni w Wolczynie (21 kwietnia). Wojewódzka Komisja Ziemska nie odpowiedziała na interpelacje w sprawie akcji przyznawania gospodarstw poniemieckich (24 lipca) Urząd Wojewódzki nie odpowiedział na

interpelacje w sprawie wsi Jezioro, jak również w sprawie architekta powiatowego w Opocznie (25 i 30 lipca). Powiatowa Rada Narodowa w Opocznie nie zainteresowała się sprawą wójta w Wielkiej Woli, jak również pomocą sąsiedzką w Karczyniu, gm. Niewierszyn (26, 27 lipca). Władze sportowe i Pow. Zarząd ZSCh. w Opocznie nie udzieliły odpowiedzi w sprawie rozprawienia sprzętu sportowego na wieś (27 lipca).

Jak widać, są panowie w urzędach, którzy osuszają strusią „taktykę“ chowania głowy w piasek. Powiadają: co z tego, że opisali nas w „Głosie“, to nie szkodzi, za jakiś czas sprawa ućchnie.

„Nieprawda, moi panowie! Żadna sprawa poruszana w „Głosie“ sama przez się nie ućchnie. O interesy naszych Czytelników będziemy tak długo walczyć, aż to da pozytywny rezultat. Jeżeli jakaś instytucja gminna nie udzieli nam odpowiedzi, zwrócimy się do powiatowej, potem do wojewódzkiej i trafimy do władz centralnych. Strusia chowanie głowy (nie w piasek, ale pod stopy aktów) nie pomoże. Każda poruszona przez nas sprawa musi zostać dokładnie i rzetelnie wyjaśniona. Każda interpelacja musi przynieść wyniki.“

J. Zaleski

W trosce o usprawnienie lecznictwa

Konferencja w OKZZ

W dniu wczorajszym w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych odbyła się konferencja w sprawie lekarzy Ubezpieczalni Społecznej. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Izby Lekarskiej, Związku Lekarzy Wojewódzkiego i Miejskiego Wydziału Zdrowia i innych zainteresowanych instytucji.

Dyskusja szła w kierunku wykazania, że zbyt mało lekarzy pracuje w Ubezpieczalni, aby mogła ona sprostać wszystkim wymogom lecznictwa społecznego. Zebrani, biorąc pod uwagę stan obecny i szukając wyjścia z tej sytuacji postanowili na przyszłość zobowiązać wszystkich lekarzy, którzy są niepełnozatrudnieni — to znaczy tacy, którzy nie pracują społecznie 5 godzin dziennie — zobowiązać do pracy na rzecz Ubezpieczalni Społecznej. Następnie wszystkie szpitale w myśl uchwał zebrania muszą zrewidować obsadę lekarską i zbędnych lekarzy, asystentów i wolontariuszy skierować do Ubezpieczalni. Zdarzają się bowiem wypadki, że na przykład w szpitalu Anny Marii na 62 łóżka jest 19 lekarzy.

Dalej zebrani postanowili, aby lekarze stojący na wysokim stopniu wiedzy lekarskiej, w pierwszym rzędzie profesorowie Uniwersytetu — ofiarowali część swego czasu i swą wiedzę dla Ubezpieczalni Społecz-

nej, gdyż Ubezpieczalnia świadcząca dla 80 proc. ludności powinna mieć w swoim gronie tych, którzy kierują lecznictwem Łodzi. Następnym postulatem mówi o kontroli celowości zatrudnienia na stanowiskach lekarzy w Łodzi.

Konieczne jest także uzyskanie mieszkań dla lekarzy Ubezpieczalni. Dla usprawnienia działalności Ubezpieczalni zbada się również pracę lekarzy i zbędne ich czynności przekazuje się personelowi pomocniczemu.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych zorganizuje specjalną komisję, w skład której wejdą przedstawiciele zainteresowanych czynników. Komisja ta będzie rozpatrywała i interweniowała we wszystkich sprawach ustalonych przez wczorajsze zebranie. Mamy nadzieję że skoncentrowanie spraw lecznictwa przy OKZZ w znacznym stopniu przyczyni się do usprawnienia tej akcji na każdym odcinku (m.z.)

Jak gzyms z jasnego nieba!

Cegły i „balkony“ spadają przechodniom na głowy

Onegdaj, w biały dzień, w godzinach największego ruchu ulicznego, spadł na głowę przechodzącej dziewczyny kawałek balkonu z posesji przy ul. Piotrkowskiej nr 78.

Ofiarę wypadku przewiozło pogotowie do szpitala.

Na marginesie tego wypadku trzeba stwierdzić, że podobnych faktów zanotować można ostatnio coraz więcej, a przyczyna ich leży między innymi w tym, że w stosunku do winnych nie wyciąga się należytych konsekwencji. Bo urwanie się balkonu, czy kawałek gzymsu nie jest bynajmniej „wypadkiem nieprzewidzia-

nym“. Wystarczy przejść się jakąkolwiek ulicą naszego miasta i spojrzeć w górę, by zobaczyć, iż to po prostu „cud“, że już dawno na głowę nam nie spadła jakaś cegła, czy kawałek muru wiszący dosłownie „na jednym włosku“. A przecież za stan budynku odpowiada (a przynajmniej odpowiadać powinien) administrator domu i dozorca. Oni zobowiązani są co jakiś czas obejść dom znajdujący się pod ich opieką i albo naprawić groźące zerwaniem części, czy balkon, albo — jeśli nie jest to możliwe to przynajmniej go rozbić. Tymczasem mało kto z panów administratorów i dozorców zaprzęta sobie głowę takimi „detaliami“, a że komuś czasem na głowie roztrzaska się cegła, to to jest już pech danego przechodnia.

Z tym karygodnym stanem lekcje waznienia życia ludzkiego trzeba radykalnie skończyć. Za wszelkie tego rodzaju wypadki muszą być winni w sposób odpowiedni i przykładowi ukarani. Ale to nie wszystko! Niezależnie od tego winny się zająć stanem swoich posesji Komitety Domowe, które przecież także w pewnym przynajmniej stopniu odpowiedzialne są za porządek. Nie mało w tym względzie zależy również od samych lokatorów.

Przedaloby się również ażeby inspekcja budowlana wysłała specjalnych fachowych kontrolerów, którzyby rozebrali się po mieście a w wątpliwych wypadkach zbadali dokładnie sytuację i orzekli, czy dany balkon czy gzyms podlega rozbiórce.

W każdym bądź razie nie chcemy, żeby nam cegły spadały na głowę i tego od odpowiednich władz mamy się prawo domagać.

UWAGA, MŁODZIEŻOWCY

Z P. P. „FILM POLSKI“

W dniu 7. 8. b. r. Całonona Zabawa Tanczna p. t.: „Młodzież bawi się bez alkoholu“. Początek o godzinie 20-tej. Przygrywać będzie własny zespół muzyczny. Bufet obficie zaopatrzone.

ZARZĄD SEKCJI MŁODZIEŻOWEJ KOMUNIKAT

W dniach 7 i 8 bm. odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy. Na porządku obrad rozszerzonego plenum znajdować się będą uchwały czerwcowego plenum KCZZ, oraz zagadnienia dotyczące współzawodnictwa pracy.

Czelnicy pisa

Dlaczego nie ma budownictwa prywatnego?

W ciągu dwóch dni chodziłem po terenie Wielkiej Łodzi, pragnąc przekonać się czy znajduje choć jeden budynek mieszkalny, wybudowany lub budujący się w Łodzi przez organizację lub przedstawicieli inicjatywy prywatnej.

W poszukiwaniu tego zabrałem gdzieś za Rudę Pabianicką. I o dziwo, tam ujrza-

W tę i z powrotem

Sposób na szczury

W znanym zakładzie gastronomicznym przy ul. Narutowicza klient posłał się „z karty“. Po dokonaniu t. zw. konsumcji otrzymuje rachunek. Draple się z zakłopotaniem w głowę i wzywa kelnera.

— Panie starszy — powiada — w waszym lokalu są napewno szczury?

— Ależ skąd, proszę pana — broni się zdziwiony kelner — walczymy z nimi, stosujemy trutki...

— Trutki nie wiele pomogą — przerywa gość. — Jeśli chcecie szczury spłoszyć, tak żeby się w ogóle w lokalu waszym nie zjawiały, pokażcie im ten rachunek, który żeście mi dali...

Zoo imienia Marshalla

Niemcy t. zw. Zachodnie, pozostające pod błogosławionym wpływem planu Marshalla, dowiedziały się ostatnio, że czekają je nowe dobrodziejstwa. Oto dziennik gospodarczy, wychodzący w Duesseldorfie, poinformował Niemców, że w ramach importu „pomocy dla Niemiec“ w najbliższym czasie będą dostarczone — ZYWE MALPY.

Amo, nie pierwsze to państwo, które Amerykanie gotowi zamienić — w Ogród Zoologiczny.

LODZIANIN

Poczta „na kółkach“

obsługuje dalsze dzielnice łodzi

Przed dwoma mniej więcej miesiącami w kilku punktach Łodzi, a mianowicie na ul. Srebrzyńskiej, Wojska Polskiego i Łagiewnickiej, rozpoczęły urzędowanie autobusy pocztowe, w których mieszkańcy odległych o kilka kilometrów od najbliższego urzędu pocztowego dzielnic załatwiają wysyłkę listów, paczek, przekazów itp.

Ruch w tej poczcie na kółkach jest tak duży, że Dyrekcja Poczty od 1 sierpnia przedłużyła czas urzędowania autobusu pocztowego na Srebrzyńskiej do 4 godzin, tak, że obecnie mieszkańcy tej dzielnicy mają czynną pocztę od godziny 3 do 7.

Obecnie Dyrekcja Poczty wprowadza szereg nowych innowacji. Biorąc pod uwagę zbliżający się okres wczesnego zmroku, jaki niedługo nastąpi, autobusy otrzymają elektryczne oświetlenie, a następnie zainstalowane zostanie ogrzewanie.

W ciągu najbliższych miesięcy uruchamiają Dyrekcja Poczty następne autobusy, które obsługiwać będą ulice: Nowotki róg Uniwersyteckiej i Pabianicką róg Leszczowej. Nowe punkty wyposażone będą również w światło elektryczne i ogrzewacze. Poza tym posiadać będą wbudowaną specjalnie kabine telefoniczną, z której prowadzić będzie można rozmowy wygodniej niż przez nie odosobniony telefon, zainstalowany w dwóch pierwszych autobusach. (S)

Śladem nieszuch artykułów

Ubezpieczalnia cofnęła nakaz

8 lipca w piśmie naszym ukazała się interpelacja ob. Szuberta, którego dziecko uległo wypadkowi. Lekarz Pogotowia Ubezpieczalni stwierdził wówczas, że dziecko nie poniosło żadnych obrażeń cieleśnych. Następnego dnia jednak okazało się, że dziecko trzeba umieścić w szpitalu. Tym niemniej ob. Szubert został wezwany przez Ubezpieczalnię do zapłacenia grzywny za niezasadnione wezwanie Pogotowia.

Wczoraj otrzymaliśmy od Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi w związku z tą sprawą następujące wyjaśnienie:

„Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi przeprowadziła dochodzenie w sprawie porużonej przez ob. Szuberta. Lekarz, który zo-

stał wezwany stwierdził, że dziecko śni spokojnie, tętno było normalne, a żadnych zewnetrznych obrażeń nie stwierdził. Wychodząc z założenia, że po wstrząsie pierwszą zasadą leczniczą jest spokój — nie badał dokładnie dziecka, polecając odnieść je następnego dnia do lekarza rejonowego dla zbadania. W meldunku o wypadku doniósł, że wezwanie było zbędne i dlatego Ubezpieczalnia domagała się od ubezpieczonego zwrotu kosztów wysłania pogotowia. Po sprawdzeniu Ubezpieczalnia cofnęła nakaz płacniczy“.

Wyjaśnienie to podpisał dyrektor Ubezpieczalni dr. Józef Gajewski, oraz zastępca lekarza naczelnego — dr. Michał Marzyński

Głosy Czytelników

Spacerki samochodami winny ustać

Spółceństwo łódzkie czytało zarządzenie premiera J. Cyrankiewicza, zarządzenie ministra H. Mincza o zakazie używania samochodów państwowych dla celów prywatnych. Niestety, nie wszyscy dysponujący samochodami stosują się do tych zarządzeń. Kto się chce przekonać o tym, niech wyjdzie w niedzielę lub w sobotę na punkt kontrolny przy szosach Pabianickiej lub Strykowskiej, to zobaczy gdzie i z kim czasami się jeździ. Wystarczy obecnie obserwować szosę do Wrocławia, to można się przekonać, ile to samochodów grzechnościowo używanych mknie na wystawę z prywatnymi osobami.

Zrozumiałym jest, że wyświ urzędnicy państwowi, czy działacze polityczni i społeczni muszą mieć samochody dla celów służbowych, celem oszczędzenia czasu, nawet dla osobistego bezpieczeństwa. Dlatego jednak niektórzy pracownicy posia-

dający samochody służbowe pozwalają sobie na używanie ich nie w celach służbowych a najzupełniej prywatnych? W Kolumbie czy Grotnikach można spostrzec dziesiątek, a niekiedy więcej aut służbowych przed pensjami, gdzieś nad rzeczką i t. p. miejscach.

Trzeba zwrócić również uwagę na wyjazdy służbowe. Nie wszystkie są dostatecznie uzasadnione nie wszystkie muszą się odbywać samochodami.

Ci wszyscy którzy dysponują samochodami winni sami to zrozumieć i regulować.

Polska nie jest jeszcze tak bogata, aby stać nas było na importowanie bez ograniczeń benzyny, za którą trzeba płacić dolarami, które nie łatwo nam przychodzi.

Niechaj mamy chociaż nieoficjalny wyścig oszczędności używania służbowych samochodów. M. K....

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przedalniu (6 stron) uzyskała Maria Adamusiak 132,4 proc., a Anna Ciesielska 131 proc. Janina Marczak (4 strony) osiągnęła 149,8 proc., Bronisław Woźniak 135,3 proc. i Bronisław Olejniczak 130 proc., a Prakseda Borkowska (3 strony) 158,9 proc. W tkalni na „szóstkach“ wysunęła się na czoło Maria Jaworska (145,7 proc.). Bronisław Ciula uzyskał 142,1 proc., a Wiesława Brzezińska 140 proc. Na „czwórkach“ wyróżniły się Helena Płachta (148,8 proc.), Władysława Maj (133,3 proc.) i Zofia Wichuska (127,7 proc.).

W PZPB Nr 4 odznaczyły się prządki Maria Geslińska (162,5 proc.) i Zofia Karolkiewicz (158,5 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni (sześć krosien) osiągnęła Zofia Pietraszek 163,2 proc., a Józefa Głogowska 161,3 proc., na „czwórkach“ Stonisława Andrzejczak uzyskała 169,1 proc., a Emilia Janiszewska 162,8 proc. W przedalniu (750 wrzecion) odznaczyły się Maria Bednarek (147,5 proc.), Józefa Strojewska 143 proc., Genowefa Olejniczak (144 proc.) i Helena Jagielska (140,9 proc.).

W PZPB Nr 7 wyróżniły się prządki (780 wrzec.) Maria Witula (164,6 proc.) i Zofia Rosiak (163,7 proc.). Tkaczka Stefania Jędrzejczyk osiągnęła na 4 krosnach 172,3 proc., a Bronisława Dyniak 166,9 proc.

W PZPB Nr 8 wśród tkaczek (4 krosna) odznaczyły się Stanisława Garnys (193

proc.), Halina Bawolak (182 proc.) i Teresa Rymerkiewicz (171 proc.). Prządka Maria Patlewska (920 wrzec.) uzyskała 183 proc., a Stanisława Lauch 165 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach“ wysunęła się na czoło Feliksa Pakulska (161,3 proc.), Stanisław Kubik osiągnął 160,5 proc., a Józef Zakrzewski 158,2 proc.

W PZPB Nr 16 wyróżniły się prządki Maria Lisowska (160,5 proc.), Julia Górczak (160 proc.) i Zofia Zemsta (153,7 proc.).

W PZPB Nr 22 prządki Zofia Grzełło i Genowefa Jaska uzyskały po 172,4 proc., a Apolonia Lason i Kazimiera Wolniak po 150,9 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach czołowe miejsca zajęły Janina Stranska (135 proc.) i Bronisława Frontczak (120,2 proc.). Na „szóstkach“ wyróżniły się Ksawera Szymańska (147,2 proc.) i Zofia Niewiadomska (128,1 proc.), a na „szóstkach“ Helena Michalska (145,2 proc.) i Maria Wojtyra (143,4 proc.). Z prządek (3 strony) odznaczyły się Zofia Dobrowolska (170 proc.) i Maria Kmin (169 proc.).

W PZPB w Pabianicach pierwsze miejsce na 8 krosnach uzyskała tkaczka Aniela Ulman (159,7 proc.), a Władysława Raszewska (6 krosien) osiągnęła 161,1 proc. Na „czwórkach“ wyróżniły się Helena Świątek (172,4 proc.), Stanisława Bujnowicz (167,2 proc.) i Józefa Barańska (164,4 proc.).

Wełna na kartki od 23 b.m.

W ostatnich dniach nadeszły już do miasta i umieszczone zostały w magazynach materiały wełniane przeznaczone na rozdanie na karty odzieżowe.

Od 23 b.m. rozpocznie się sprzedaż materiałów tych na kartki. W bogatym asortymencie znajdują konsumenci towary ubraniowe i płaszczowe grubsze i cieńsze. Z uwagi na to, że wartość kuponu sukienkowego jest mniej więcej pięciokrotnie niższa od ubranowego lub płaszczowego, w rozdaniu wełny materiałów sukienkowych nie uwzględniono wogóle.

Posiadaczowi karty odzieżowej przysługuje odbiór kuponu trzy metrowego, cena za każdy metr, w zależności od grubości materiału, wynosić będzie od 250 do 400 zł. Materiały są 60-cio procentowe o wzorach ładnych i urozmaiconych, w gatunkach bez porównania lepszych niż przydziały z roku 1946.

Z uwagi na to, że sklepy posiadać będą taką ilość wełny, jaka jest potrzebna na zaopatrzenie wszystkich uprawnionych, i że sklepów tych w mieście naszym jest około 100, nie zachodzi żadna potrzeba tłoczenia się w ogonkach i niecierpiwienia się tym, że się w pierwszym lub drugim dniu rozdziału nie otrzymało należnego towaru. Jest go taka ilość, że starczy dla wszystkich i tylko od nas samych zależy będzie sprawność rozdania. (S)

tem 1-no piętrowy dom podciągnięty już do samego dachu. Uradowałem się szczerze. Jednak sektor prywatny przyczynił się już w tym roku do odbudowy miasta o jeszcze jeden dom! Tylko nie wiem czy to czasem nie jest kupiec z Pabianic.

W żaden sposób nie potrafię zrozumieć, dlaczego będąc w Poznaniu widziałem dziesiątki domów mieszkalnych wznoszonych dzięki inicjatywie prywatnej. Czy poznańscy kupcy mocniej kochają swoje miasto niż łódzcy. Wrocław, Gdańsk służą nie mniej dobitnym przykładem. Nawet w małych Pabianicach, prywatna inicjatywa wybudowała już do tego czasu ponad kilkadziesiąt domów mieszkalnych.

Przecież wiemy wszyscy, że w Łodzi jest niemal tyle kupców, co w Poznaniu i Gdańsku razem. Dlatego niezrozumiałym jest dla mnie, że miejscowi kupcy nie potrafili do tej pory choć w drobnej skali przyczynić się do jakiegokolwiek mieszkalnego budownictwa. W Poznaniu, czy w Gdańsku czy w Pabianicach kupcy nie są zamożniejsi. Ta sama marża zarobkownca obowiązuje wszędzie.

Z tego wszystkiego można wysnuć wniosek, że widocznie w Łodzi mamy kupców innego pokroju, kupców o mniejszym poczuciu społecznym. Natomiast można jeszcze zauważyć, że w Łodzi jest najwięcej nieuczciwie wzbogaconych, najwięcej spekulantów, którzy swój cel widzą tylko w uprawianiu spekulacji i lichwy we własnym zysku i własnej wygodzie.

Wierzmy jednak mocno, że znajdują się wreszcie ostre nożyce, które przetrną wszelkie możliwości spekulacyjne, które odetną spekulantów od normalnych kupców, a tych ostatnich. Organizacje kupieckie puszczą o ich obojętności. Wierzmy, że wówczas sektor prywatny m. Łodzi nie pozostanie w budownictwie mieszkalnym za Poznaniem, Gdańskiem lub Pabianicami. Jan Kusociński. Stały czytelnik „Głosu“

Kronika m. Kutna **Spekulanci zbożem - dostaną po łapach**

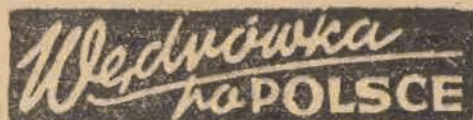


KOMU WINSZUJEMY

Piątek, 6 sierpnia 1948 r.
Dziś: Przem. Pańskie

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Starostwo Powiatowe — 31
- Pow. Zakł. Ubezpie. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108
- Urząd Zdrowia — 91
- Komunalna Kasa Oszczędności — 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Apteka „Pod Orlem” — 106
- Apteka Sukc. H. Walenta — 52
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Straż Pożarna — 41
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Pow. Zakład Elektryczny — 32



WYNIKI KONKURSU NA HEJNAŁ JELENIEJ GÓRY

W konkursie na hejnał miasta Jelenia Góra ogłoszonym w związku z jubileuszem 840-lecia miasta, wzięło udział kilku kompozytorów m. in. autor opery „Pan Twardowski” Ludomir Różycki.

Pierwsze miejsce w konkursie zdobył kompozytor Alojzy Łazarek, twórca opery „Chłopska Krew”, wystawionej w Jeleniej Górze.

Spekulanci zbożem - dostaną po łapach **Bitwa o dochód małorolnego chłopca musi być wygrana**

Doświadczenie ostatnich dni wykazało jakie warstwy społeczne i jakie elementy dorabiają się kosztem biedoty wiejskiej i konsumenta.

W toku transakcji dokonanych poniżej cen legalnych najwyższe uwijali się kapitaliści wiejscy: właściciele dużych gospodarstw rolnych (mimo, iż sami mają obfite plony), właściciele młynów, młocarni elektrycznych itp.

W wielu wypadkach taki właściciel młyna jest równocześnie właścicielem gospodarki, w innych — kupcem zbożowym. Zacierają się różnica między kapitalistą miejskim i wiejskim, lecz widoczna jest zato wyraźnie wspólna więź łącząca te dwie grupy kapitalistów: wyzysk biednego chłopca, wyzysk człowieka pracy.

Zakupy zbożowe robione przez bogatych chłopów o charakterze wyraźnie spekulacyjnym, wskazują, że mimo ciągłych skarg gromadzą oni w swych rękach spore kapitały.

Kapitały te działają na niekorzyść wsi, na krzywdę biedniejszego, demoralizują rynek.

Druga kategoria spekulantów, którzy zwalili się na wieś po „złote runo” byli jak zwykle, kupcy hurtownicy z miasta (często mają swe filie w terenie), oraz pomniejsi handlarze. Robili oni

zwiady w okolicy, badając gdzie są duże zbiory, a spółdzielnia niedobrze działa i tam zapuszczali wędkę, oczywiście, przygotowując teren „propagandą szep-taną”.

Wreszcie sprawa nieodpowiedzialnych kierowników w niektórych spółdzielniach.

Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej ma za zadanie uregulowanie cen na zboże przez prawidłowy skup dla PZZ. Jeśli nie wykona tego ucziwie, chłop staje się bezbronny wobec spekulacji, która opanowuje rynek. Gdzie natomiast spółdzielnia zapewni chłopu odbiór, prywatny spekulant niewiele zdziała w kierunku demoralizacji rynku.

Ponadto kompromitując instytucję społeczną — instytucję, która winna się cieszyć zaufaniem chłopów i być ochroną, źle pracująca spółdzielnia podważa gospodarkę ludową i podrywa jej autorytet. Praktyka wskazuje, że wypadki nadużyć zdarzają się przeważnie tam, gdzie do kierownictwa spółdzielni dostali się bogaci chłopcy, lub gdzie kierownictwo spółdzielni im ulega.

Ne wątpimy, że komisja specjalna, karząc surowo wszystkich tych, którzy okradają chłopca, zastosuje szczególnie surowy wymiar kary wobec elementów zanieczyszczających spółdzielczość.

Nie wszędzie jednak komplikacje w skupie są spowodowane przez złą wolę kierownictwa spółdzielni. Zdarza się bowiem, że spółdzielnia brak dużych magazynów, czy nawet kredytów. Tego rodzaju komplikacje świadczą jednak o niedołęstwie kierownictwa, gdyż znając swój stan budynków powinno było przygotować środki transportu do najbliższego składu lub do stacji kolejowej; kredyty zaś na akcję skupu zboża są już dawno przyznane, a nie uruchomienie ich jest zwykłym niedociągnięciem aparatu, które musi być w rezultacie bezzwłocznie naprawione, a następnie zbadane przez czynniki kierownicze Samopomocy Chłopskiej, by nie mogło powtórzyć się na przyszłość.

Na aktyw partyjny spada tu obowiązek mobilizacji wszystkich środków, dla usprawnienia akcji, wykazanie inicjatywy i pomysłowości w usuwaniu bolączek swego terenu. Przeciwdziałanie nastrojom paniki, jakie starają się rozsiewać spekulanci.

Plan skupu zboża powinien być uzgodniony z instancją zwierzchnią i ściśle wykonany. Każdy dzień opóźnienia w rozpoczęciu normalnego skupu zboża, to stracone tysiące złotych przez biedotę wiejską, — to tony zboża, przywłaszczono go przez pasożytów wiejskich i miejskich.

Tę bitwę o dochód małorolnego i średniorolnego wygramy tak samo, jak wygraliśmy rozpoczętą rok temu bitwę o handel — bitwę o egzystencję materialną robotnika w mieście.

F. L.

Odkrycia archeologiczne **na terenie województwa łódzkiego**

W ciągu lata roku bieżącego w kilku miejscowości woj. łódzkiego i woj. poznańskiego, w wyniku dokonanych tam badawczych prac prehistorycznych, natrafiono na szereg ciekawych wykopaliisk. Tak, więc w miejscowości Wola Błędnowa pow. brzezińskiego po rozkopaniu cmentarzyska z późnego okresu rzymskiego (IV wiek) znaleziono znaczną ilość ułamków ceramiki słowiańskiej, toczonych na kole, grotnów do oszczepów i odłamków mieczów. W Ko-

linie woj. poznańskiego natrafiono na cmentarzysko z okresu kultury grobów kloszowych z IV - V wieku przed Chrystusem. We wsi Żadowice-Sobocin pow. kaliskiego zbadane zostały liczne groby z okresu halsztackiego, lutyńskiego i rzymskiego (550 przed Chrystusem — 200 po Chr.), wreszcie w Sławocinie pow. łęczyckiego znaleziono grób skrzynkowy z okresu kultury pomorskiej, zawierający popielnicę i urny.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci **przejmie funkcje RTPD i ChTPD**

W związku z postanowieniem stworzenia jednolitej organizacji społecznej, która by objęła opiekę nad wychowaniem dziecka zarówno robotniczego, jak i chłopskiego — RTPD i ChTPD wyłoniły wspólny komitet organizacyjny, na czele którego stanął poseł Kurczko. Zadaniem komitetu jest przygotowanie programu i deklaracji ideowo-wychowawczej zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, opracowa-

nie projektu zasad organizacyjnych, ustalenie podstaw gospodarczo-finansowych oraz przygotowanie i przeprowadzenie wspólnego zjazdu, na którym nastąpi ostateczne połączenie obu organizacji.

Przewiduje się, że zjazd odbędzie się jeszcze w bieżącym roku. Do momentu połączenia RTPD i ChTPD pracują według dotychczasowego planu, uzgadniając między sobą swą działalność.

Szpitalnictwo w powiecie wieluńskim

W powiecie wieluńskim znajdują się trzy szpitale: szpital powiatowy w Wieluniu ze 140 łózkami, szpital wiejski w Wieruszowie z 26 łózkami i gminny — w Lututowie także z 26 łózkami. W ubiegłym roku — jak donosiliśmy — przystąpiono do budowy nowego szpitala powiatowego na 250 łóżek.

W Wieluniu znajduje się także Obwodowy Ośrodek Zdrowia, posiadający poradnię ogólną, przeciwweneryczną, przeciwgruźliczą, międzyszkolną poradnię dentytystyczną i poradnię dla matki i dziecka wraz z kuchnią mleczną.

Okręgowy Ośrodek Zdrowia znajduje się w Praszce, prowadzi on wszystkie wyżej wymienione poradnie za wyjątkiem międzyszkolnej poradni dentytystycznej. Taki sam ośrodek istnieje w Działoszynie. Ośrodki Zdrowia w Wieruszowie i Bolesławcu prowadzą wszystkie poradnie za wyjątkiem dentytystycznej i stacji opieki nad matką i dzieckiem. W Osiakowie Ośrodek prowadzi poradnię przeciwweneryczną, przeciwgruźliczą i ogólną. W Lututowie ze względu na brak pomieszczenia Ośrodek prowadzony jest w gabinecie lekarza miejscowego. W Czarnożyłach istnieje punkt sanitarny prowadzony przez Obwodowy Ośrodek Zdrowia. We wszystkich tych ośrodkach udziela się bezpłatnych porad oraz stosuje się zabiegi w zakresie małej chirurgii i w zakresie zwalczania chorób społecznych.

Powiat obsługiwany jest przez 10-ciu lekarzy, w tym jednego chirurga i 9-ciu internistów, 4-ch lekarzy dentytystów, 16 cie położnych, 6 felcerów, 11 pie-

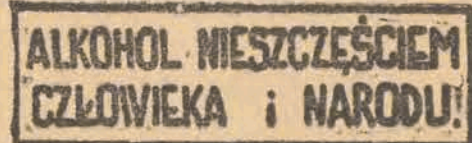
legniarek kwalifikowanych, 10 techników dentytystycznych, 2 kontrolerów sanitarnych i 2 dezynfektorów. Przeciętnie przypada na jednego lekarza 17.622 osoby.

Powiat wieluński posiada 14 aptek, w tym w Wieluniu trzy i po jednej w Bolesławcu, Osjakowie, Sokolnikach, Lututowie, Skomlinie, Praszce, Wieruszowie, Kielczygowie, Kraszewicach, Działoszynie i Rudnikach.

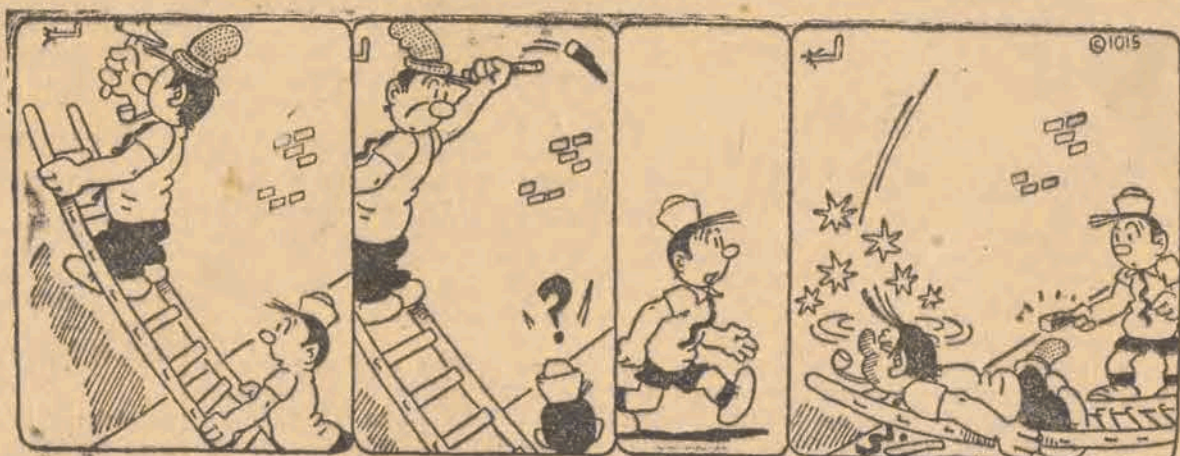
Jeżeli chodzi o choroby, to najczęściej występuje gruźlica, jaglica i inne choroby oczne. Skutkiem prowadzenia akcji uświadamiającej „W” wzrosła frekwencja w poradniach przeciwwenerycznych. Jako objaw dodatni należy zanotować fakt, iż choroby zakaźne w powiecie zanikają i w roku ubiegłym został wobec tego zniesiony przymus

szczepienia przeciwko durowi brzuszemu i czerwoncem. Od 1946 roku nie zanotowano ani jednego wypadku tyfusu płamistego. Występują tylko sporadyczne wypadki duru brzuszego o lekkim przebiegu, co jest wynikiem przeprowadzenia masowych szczepień w roku 1946-47.

W lipcu roku bieżącego czynny był przy szpitalu w Wieluniu sezonowy oddział oczny, tzw. „czołowa okulistyczna”, która przeprowadziła 180 operacji katarakty i 116 innych operacji, w tym 79 operacji przeciwjaglicznych oraz udzieliła 3574 porad. Podkreślić należy, że powiat wieluński nie posiadał nigdy okulisty. Pożądane byłoby więc zorganizowanie chociażby na okres trzech miesięcy sezonowego oddziału ocznego. (poprzedni trwał jeden miesiąc). (Zch)



Przygody **Jasia** **Wiercipięty**



Trzymaj drabinę!

Zaraz — przyniosę młotek!

Oj, leci!

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

GOŚCINNE WYSTĘPY KRAKOWSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO W ŁODZI

Dziś o godz. 19,30 w Teatrze Powszechnym przy ul. 11 Listopada 21. gościnne występy doskonałego zespołu teatru krakowskiego w arcywesołej sztuce G. Zapolskiej p. t.: „Zabusia”.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej konie: przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJA”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Piotrkowska 243

Ostatnie dni — romantycznej operetki „ROSE-MARIE”.

W piątek teatr nieczynny, w sobotę premiera operetki „CNOTLIWA ZUZANNA”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34.

Ostatnie dni sztuki „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną EICHLERÓWNĄ w roli tytułowej.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej: telefon 123-02.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „W imię życia” godz. 18, 20, 30; w niedz. 15.30.

BAŁTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej” godz. 16, 18, 30, 21; w niedz. 13.30.

BAJKA — „Siódma zastana” godz. 17, 30, 20; w niedz. 15.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.

HEL — „800-lecie Moskwy” godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.

HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 24”

MUZA — „Bitwa o szczyt” godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „W pogoni za mężem” godz. 16, 18, 30, 21; w niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Postrach mórzw” godz. 17, 30, 20; w niedz. 15.30.

ROBOTNIK — „Wakacje”

dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8 godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Zagubione dni” godz. 18, 20; w niedz. 15.30.

REKORD — „Gasnący płomień” godz. 18, 20, 30; w niedz. 15.30.

STYLLOWY — „Melodia Serc” godz. 16, 18, 30, 21; w niedz. 13.30.

SWIT — „Monsieur La Souris” godz. 18, 20, 30; w niedz. 15.30.

TECZA — „Dragonwyk” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „W pogoni za mężem”

godz. 15.30, 18, 20, 30; w niedz. 13.

WISLA — „Moja miła”

godz. 17, 19, 21; w niedz. pocz. o godz. 15.

WOLNOŚĆ — „Tajemnica nocy wigilijnej”

godz. 15, 17, 30, 20; w niedz. 12.30.

WŁOKNIARZ — „Okoliczności łagodzące”

godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

Kino „BAŁTYK” i Kino „WOLNOŚĆ”

DZIS PREMIERA

FILM PRODUKCJI FRANCUSKIEJ

„Tajemnica Nocy Wigilijnej”

W rolach głównych: HARRY BAUR, RENEE FAURE

Dziś sztuka Gabrieli Zapolskiej „Zabusia” z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Pełna dowcipu i czaru „Zabusia” wywołuje huragany oklasków rozbawionej widowni. Obok Górskiej występują: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.



London (obsł. wł.) — Nowy rekord olimpijski i wyrównanie rekordu światowego przyniósł finał biegu na 80 mtr. przez płotki w konkurencji kobiecej. Dokonały tego dwie zawodniczki: Holenderka Blankers-Koen i Angielka Gardner, które uzyskały jednakowy czas. Wyniki finału: 1) Blankers-Koen (Holandia) — 11,2 sek., 2) Gardner (Anglia) 11,2 sek., 3) Strickland (Australia) — 11,4 sek., 4) Monginou (Francja), 5) Oberbreyer (Austria), 6) Lomska (Czechosłowacja).

Rekord olimpijski na tym dystansie wynosił 11,6 sek., i należał do Włoszki Valla. Finał miał bardzo emocjonujący przebieg. Holenderka słabo wystartowała z dołków i na pierwszym płotku prowadziła Angielka Gardner. Blankers-Koen wyrównała jednak w czasie biegu odległość dzielącą ją od Angielki i nieznacznie wyprzedziła ją na samej mecie.

Trzy razy były rekordy

Przedbieg w sztafecie 4 razy 100 mtr. st. dow. kobiet przyniósł dwukrotne pobicie rekordu olimpijskiego przez drużyny Danii i Stanów Zjednoczonych, które walczyły ze sobą od startu aż do mety. Nowym rekordzistą jest jednak nadal Holandia, która wygrała drugi przedbieg w czasie o 4,7 sek. lepszym od należącego do niej poprzedniego rekordu olimpijskiego, ustanowionego w 1936 r. Wyniki przedbiegów:

Z sportu OLYMPIADA - OLYMPIADA! Nowakowa »potknęła się« i ze skoku w dal nic nie wyszło

London, 4. VIII. Do finału w skoku w dal w konkurencji żeńskiej zakwalifikowało się 12 zawodniczek. Minimum kwalifikujące wynosiło 5,40 mtr. W wyniku eliminacji grupę finałową stanowiły: Kanty (Australia), Curtet-Chabot (Francja), Gyarmati (Węgry), Kade-Koudjis (Holandia), Karleise (Holandia), Leymand (Szwecja), Oberbreyer (Austria), Reed (USA), Russel (Jamajka), De Portela (Argentyna), Strinegger (Austria), Beckett (Jamajka). W eliminacjach odpadło 17-cie zawodniczek, wśród nich Polka Nowakowa oraz doskonalą Amerykankę Young i Walraven. Znana spinterka holenderska Blankers-Koen wycofała się. W finale zwyciężyła Węgierka Gyarmati s kokiem 5,69,5 metra. Nowakowa miała dwa skoki spalone, trzeci skok Polki wynosił 5,18 metra.

skiego, ustanowionego w 1936 r. Wyniki przedbiegów:

Przedbieg I: 1) Dania — 4:33,5 min. (czas lepszy od rekordu olimpijskiego), 2) USA — 4:34,1 min., (wynik lepszy od dotychczasowego rekordu), 3) Anglia — 4:36,1 min., 4) Francja. Przedbieg II: 1) Holandia — 4:31,3 min. (nowy rekord olimpijski), 2) Szwecja — 4:38,5 m 3) Węgry — 4:47,5 min., 4) Brazylia.

Do finału wchodziły trzy drużyny z każdego przedbiegu oraz 2 drużyny z pozostałych, które uzyskały najlepsze czasy.

Dzisiaj w Londynie...

Przed południem: dziesięciobój (100 mtr. i skok w dal).

Po południu: dziesięciobój (kula, skok wzwyż 400 mtr.), półfinały i finał na 400 mtr., finał biegu na 3.000 mtr. z przeszkodami i przedbiegi na 200 mtr. kobiet.

Z Polaków startują dzisiaj: Adamczyk, Giertto i Kuźmicki. Ponadto startują szermierze w szpadzie drużynowo.



Harris, kolarski mistrz świata w sprincie, czołowy pretendent do złotego medalu olimpijskiego, nie chciał się zgodzić na warunki treningowe jakie mu zaoferowali gospodarze igrzysk i dojechał się... skreślenia z listy olimpijczyków.

Z karabinku

najlepiej strzelają Amerykanie

Finał strzelania z karabinku małokalibrowego na 50 m zakończył się na Olimpiadzie sukcesem Amerykanów, którzy zajęli 2 pierwsze miejsca. Zwyciężył Cook, uzyskując 99 pkt. na 600 możliwych, przed Tomsem — 599 pkt. 3-cie miejsce zdobył Szwed Jonsson — 597 pkt., a 4-e i 5-e „ex aequo”. Kongsjorden (Norwegia) i Skredegaard (Norwegia) — po 597 pkt.

„Olimpiada” kolarzy na torze helenowskim

W dniach 7 i 8 sierpnia br. Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego organizuje na torze helenowskim dwudniowe wyścigi o programie olimpijskim.

Zawody te, tak zwane Jubileuszowe, zostały zapoczątkowane w Kaliszu roku ubiegłego z okazji 25-lecia istnienia Polskiego Związku Kolarskiego, którego Zarząd ufundował piękny okuty srebrem puchar kryształowy, jako na godną przechodnią dla zwycięskiej reprezentacji Okręgu.

W roku 1947 puchar ten po raz pierwszy zdobyła drużyna reprezentacyjna Łodzi w składzie: Bek Jerzy, Pietraszewski Lucjan, Salyga Teofil i Grzelak Stanisław.

Do wyścigów tych nadesłał już zgłoszenie Okręg warszawski, który wystawia dwie drużyny. Pierwsza w składzie: Kudert Ryszard, Kapiak Józef, Siemiński Roman i Wrzesiński Waclaw, — druga: Bukowski Roman, Napierała Bolesław, Targoński i Włodarczyk.

Jedną drużynę zgłosił także Dolny Śląsk, lecz nie podał składu imiennego.

Jeżeli okregi: Kraków, Poznań i Śląsk Górny, których udział jest pewny, nadesłały tylko po jednej drużynie, to do dwudniowych boju w stanie nienotowana liczbowo doborowa stawka zawodników.

Początek zawodów: w sobotę o godz. 17-ej, w niedzielę o godz. 15-ej.

Przedprzedaż biletów: bilety można nabywać wcześniej poczynając od czwartku w Spółdzielni Pracy „Szklarz” ul. Stalina 21 i w składzie bławatno-galanteryjnym Henryk Wajsa, ul. Piotrkowska Nr. 31.

Zarząd ŁÓZKOJ. czyni odpowiedzialnymi kierowników Sekcji Kolarskich Klubów zrzeszonych w tuł Okręgu za dopilnowanie, aby zarówno zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji, jak i pozostali kolarze licencjonowani, oraz kartowicze stawili się w Helenowie w obydwóch dniach wyścigów Jubileuszowych najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem zawodów.

Poza wyznaczoną reprezentacją, start czynnych kolarzy tuł Okręgu wszystkich 3-ch kategorii jest obowiązkowy pod rygorem cofnięcia licencji, względnie karty wyścigowej.

Kapitan Grut (Szwecja) zwycięża w pięcioboju

London, 4. VIII. Pięciobój nowoczesny (jazda konna, szermierka, strzelanie, pływanie i bieg na przelaj) zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem kpt. Gruta (Szwecja), który w 4-ch konkurencjach zdobył pierwsze miejsce, a w ostatniej (bieg na przelaj) zajął 8-me miejsce. Ostateczna klasyfikacja pięcioboju: 1) Kpt. Grut (Szwecja) — 16 pkt., 2) mjr. Moore (USA) — 47 pkt., 3) por. Gardin (Szwecja) — 49 pkt., 4) por. Villko (Finlandia) — 64 pkt., 5) mjr. Larkas (Finlandia) — 71 pkt., 6) por. Riem (Szwajcaria) — 74 pkt.

Jako ostatnią konkurencję pięcioboju rozegrano bieg na przelaj na dystansie 4.000 mtr., który przyniósł następujące wyniki: 1) Weklin (Szwecja) — 14:09,9 min., 2) por. Villko (Finlandia) — 14:21,9 min., 3) kpt. Platon (Finlandia) — 14:24,6 min., 4) mjr. Moore (USA) — 15:07,5, 5) por. Gardin (Szwecja) — 15:08,7 6) Lacroix (Francja) — 15:13,7 min.

W niedziele na ringu zamiast pięściarzy ujrzymy zapaśników

W dniu 8.8.1948 r. o godz. 20-ej na bosku bokserskim ŁKS odbędzie się mecz zapaśniczy między RKS Legia (Kraków) a Gwardia (Łódź). Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie, ze względu na silne składy wymienionych drużyn. Drużyna gości przyjeżdża z wielokrotnym mistrzem Polski Bajorkiem, na czele. Drużyna gospodarzy wystąpi z mistrzem Polski Ślickowskim który ostatnio zmienił swoje barwy klubowe, przez co poważnie wzmocnił drużynę Gwardii, mistrza Okręgu. Drużyny wystąpią w następujących składach:

RKS LEGIA: Mazurek (mistrz Krakowa), Gibas (wicemistrz Polski), Rychta (mistrz Krakowa), Strużek (mistrz Polski), Gross (wicemistrz Polski), Zmarz (mistrz Krakowa), Radoń (wicemistrz Polski), Bajorek (wielokrotny mistrz Polski).

GUARDIA (Łódź): Bednarek (mistrz Polski), Łazarski (mistrz Łodzi), Ignaszewski (mistrz Łodzi), Kawał (mistrz Łodzi) — Urbański, Kromer, Lenart (II wicemistrz Polski), Matusiak (mistrz Łodzi) Ślickowski (mistrz Polski).

Zapaśnicy Węgier i Polski zmierzą się dwukrotnie na macie

WARSZAWA (Obsł. wł.). Trzy wielkie imprezy zapaśnicze organizuje Polski Związek Atletyczny pod koniec sierpnia i w pierwszej połowie września. Mistrzostwa Polski w zapaśach i podnoszeniu ciężarów wyznaczone zostały na 27 i 28 bm. Z okazji trwającej wystawy Z. O. zawody te odbędą się we Wrocławiu p. n.: „Mistrzostwa Ziem Odzyskanych”. W dwudniowym turnieju wezmą udział reprezentacje wszystkich okregów oraz zeszlóroczni mistrzowie Polski.

Występującymi jako reprezentacja Budapesztu.

11 września odbędzie się mecz Warszawa—Budapeszt we Wrocławiu, 14 zaś Węgry gościć będą w Warszawie, gdzie rozegrają spotkanie z reprezentacją miasta.

Ten ostatni mecz będzie spotkaniem rewanżowym, za występ Polaków w Budapeszcie po Igrzyskach Bałkańsko-Środkowo-Europejskich.

Atrakcyjność tych spotkań podnosi fakt, że w obu wypadkach składy drużyn będą równoznaczne z reprezentacjami państwowymi Polaków i Węgier.

Ciekawie zapowiadają się również dwa spotkania międzynarodowe z zapaśnikami węgier-

Pięściarze włoscy we Wrocławiu

WROCLAW (Obsł. wł.). Do Wydziału Sportowego Wystawy Ziem Odzyskanych wpłynęła oferta włoskiej drużyny bokserskiej, przebywającej w chwili obecnej w Czechosłowacji, na rozegranie spotkania towarzyskiego we Wrocławiu.

Przeciwnikiem drużyny włoskiej będzie zespół złożony z zawodników dwóch najsilniejszych klubów Dolnego Śląska IKS i „PA-FA-WAG”. Wrocławianie wystąpią przypuszczalnie w następującym składzie: Faska, Czajkowski, Kurowski II, Waługa, Sztole, Krupiński, Barbarowicz i Krzemień.

Achman (Szwecja) wygrał trójskok

Finał trójskoku rozegranego w Londynie przyniósł następujące wyniki: 1) Achman (Szwecja) — 15,40, 2) Averi (Australia) — 15,36, Sartalp (Turcja) — 15,05, 4) Larsen (Dania) — 14,88, 5) Oliveira (Brazylia) — 14,85, 6) Rautio (Finlandia) — 14,70.

Amatorski mistrz świata w kolarskich biegach krótkodystansowych Anglik Reg Harris, został wykluczony z angielskiej reprezentacji olimpijskiej, ponieważ nie chciał trenować w warunkach, jakie mieli jego koledzy.